

Mój kraj w grudniu nie wygląda zbyt uroczo,
czasem sypnie śniegiem, znacznie częściej deszczem
Późno wstaje ranek, wcześnie zmierzch jest,
ludzkie cienie prześlizgują się na wietrze.

a d6
a d6
a d6
C G a

Mój kraj w grudniu czasem stara się być lepszy,
choć klimat, szczerze mówiąc jest do zmiany,
Z tego kraju wiele osób coraz częściej
emigruje w ciepłe kraje – na przetrwanie.

a d6
a d6
a d6
F E a

Ref.: A tymczasem na cmentarzu skrzący śnieg
pootulał miękkim puchem sarkofagi
I pozwolił sobie na drobnutki gest
wyrównania różnic w bezimiennym stanie...

C G
d (C-b-C) a
C G
d (C-b-C) a

a G d C->E a

Gdy nadchodzą święta w moim kraju
rozpalają się gorące małe lampki
Pożądania, oddalenia, przeczekania
tradycyjne przesuwanie ciągłe granic,

A gdy w końcu szare niebo się zbuntuje
i zasypie gęstym śniegiem kraj mój szary
Pędzą ludzie chwiejnym krokiem przez jarmarki
– Jaka zima! Bardzo ślisko! No, na rany...!

Ref.: Zmarłym w sumie nie zrobiło to różnicy,
ale im do szczęścia wiele nie potrzeba
Parę szczyrych modlitw, wspomnień garść lub poemat
Napisany w sercu kogoś, kto pamięta.

Patrzę wtedy często przez to okno,
które zerka wciąż na park srebrzysto-biały
Na latarnię, która swym okrągłym okiem
chwyta światło gwiazd w lampiony ludzkiej wiary

A w tym moim krajobrazie lśni nadzieja
w prostych sercach jasnym blaskiem przepięknych
I dopóki będzie istnieć – nie zagaśnie
blask latarni nad stajenką zawieszony.

C G
d (C-b-C) a
C G
d (C-b-C) a

